

## KSIAŻKA

### O DNIU POKOJU

1972 R.

Wydawnictwo „Poliglotta Vaticana” opublikowało w tych dniach w Rzymie książkę pt.: „Journé de la paix 1972”. Wydana ona została staraniem Komitetu działającego na rzecz pokoju Papieskiej Komisji „Iustitia et Pax” przy współpracy z Sekretariatem Stanu. Tom ten, wydany w językach: francuskim, angielskim i hiszpańskim zawiera sprawozdania z uroczystości jakie odbyły się w całym świecie z okazji Światowego Dnia Pokoju w ub. roku, jak również wypowiedzi przywódców państw, Kościołów niekatolickich i organizacji międzynarodowych. Książka została opatrzona wstępem znanej ekonomistki angielskiej Barbary Ward, członka Papieskiej Komisji „Iustitia et Pax”, która pisze na temat: „Jeśli chcesz pokoju, pracuj na rzecz sprawiedliwości”.

## DZIAŁALNOŚĆ

### EKUMENICZNA

#### W WIELKIEJ BRYTANII

Komisja ekumeniczna rzymskokatolickiego episkopatu Anglii i Wali wystosowała do katolików apel zachęcający ich do bardziej aktywnego udziału w lokalnych inicjatywach ekumenicznych oraz do udostępnienia kościołów członkom innych wyznań. Apel podkreśla, że zbliża się czas zjednoczenia chrześcijan, do którego Kościół katolicki powinien się przygotować. Członkowie komisji ekumenicznej podkreślają, że w ostatnich latach uległo zmianie stanowisko katolików wobec wyznawców innych Kościołów, jeśli chodzi o korzystanie ze wspólnych świątyń. Pierwszym kościołem, z którego korzystają anglikanie jest kościół w Cippenham (Buckinghamshire), a dalsze projektuje się w trzech innych miastach.

## REFORMA

### WYDZIAŁÓW

#### TEOLOGICZNYCH

#### W STANACH

#### ZJEDNOCZONYCH

Jak informuje „Słowo Powszechne” O. Pedro Arrupe, generał jezuitów, na wniosek a-

merykańskich prowincjałów jezuickich dokonał reformy wydziałów teologicznych w tym kraju. W jej wyniku, wydziały te nie będą zależne od poszczególnych prowincjałów, ale opiekę nad nimi będzie pełnić konferencja prowincjałów jezuickich w Stanach Zjednoczonych. Poza tym będą one miały charakter ogólnokrajowy. Zreformowane wydziały teologiczne powstały w San Francisco, Chicago i Bostonie.

## ZMIANY W RZYMSKO-KATOLICKIM

### TYGODNIKU

#### „WIENER

#### KIRCHENZEITUNG”

Wychodzący w Wiedniu tygodnik diecezjalny „Wiener Kirchenzeitung” od stycznia br. przeszedł na nowy styl pracy. Odtąd wychodzi jako tygodnik wspólny dla kilku diecezji, a mianowicie: dla Wiednia, Eisenstadt, Klagenfurtu, Linzu i Salzburga. Do redakcji dokooptowano kilku specjalistów z różnych dziedzin życia kościelnego oraz nawiązano ścisłą współpracę z profesorem teologii pastoralnej na Papieskim Uniwersytecie św. Anzelma w Rzymie, o. Rafaelem Józefem Kleinerem OSB, który jest rzymskim obserwatorem z ramienia redakcji tygodnika. „Wiener Kirchenzeitung” z czasopisma informacyjnego stał się czasopismem informacyjno-problemowym, zwłaszcza w zakresie problematyki teologicznej, pedagogiczno-społecznej oraz duszpasterskiej.

## REFORMA

### KALENDARZA

#### KOŚCIELNEGO

#### W FINLANDII

Synod Finlandzkiego Kościoła Luterskiego w porozumieniu z parlamentem Finlandii postanowił dokonać ujednolicenia kalendarza kościelnego. Od tego roku trzy święta kościelne zostały przeniesione na stałe na najbliższą sobotę. Są to święta Objawienia Pańskiego (Trzech Króli) — z dotychczasowego 6.I. — na sobotę między 6 a 12 stycznia — święto Wniebowstąpienia Pańskiego (40 dzień po Wielkanocy) — z czwartku na najbliższą sobotę oraz obchodzony



Meczce w Agrze (Indie)

poniedziałek II Święta Zesłania Ducha Św. — na sobotę poprzedzającą to święto, jako „dzień przygotowania” (LWB — Pressdienst n 2 73).

## PROBLEMY

### DUSZPASTERSTWA

#### ŚWIATA PRACY

Rzymskokatolicka komisja rady duszpasterskiej w Liege opracowała dokument poświęcony problemom duszpasterstwa świata pracy. Członkowie komisji podkreślają szczególnie alienację świata robotniczego oraz wskazują na inicjatywy mające na celu jej przezwyciężenie. Belgijski dokument jest ważnym wkładem w pogłębianiu powyższej tematyki.

## SPRAWY WOLNOŚCI

### RELIGIJNEJ

#### W INDIACH

Stosunki wyznaniowe w Indiach nie są jednolite: regulują je ustawy regionalne, różne w poszczególnych stanach tego olbrzymiego kraju, aczkolwiek art. 25 ust. 1 Konstytucji indyjskiej gwarantuje wolność wyznaniową swoim obywatelom i prawa swobodnego głoszenia zasad swojej religii.

Fakt ten jednak nie przeszkodził kilku rytom regionalnym prowincji indyjskich w wydaniu ustaw, zakazujących wszelkich poszelityz, a wymienionych przede wszystkim przeciwko misjom chrześcijańskim. Taką na przykład „ustawę antyposzelityzmową” wydał rząd krajowy w Orissie, ogłaszając ją jako „Ustawę o wolności wyznaniowej”. Ustawa ta wywołała liczne demonstracje publiczne ludności

chrześcijańskiej (np. w stolicy stanowej Ahmedsbad kraju Guparet).

Chrześcijaństwo kraju Orissa wystąpiło w tej sprawie ze skargą do Sądu Najwyższego. W grudniu ub. roku ten ostatni ogłosił w tej sprawie wyrok, którym uteraźnił wspomnianą wyżej „ustawę o wolności wyznaniowej”.

Należy podkreślić, że p. Indira Gandhi, prezes Rady Ministrów Indii wzięła udział w zebraniu masowym, poświęconym pamięci 1900-letniej rocznicy męczeństwa św. Tomasza, Apostoła Indii, a zorganizowanym przez misję chrześcijańską. Na tym zebraniu p. Premier oświadczyła, że „państwowy sekularyzm Indii” oparty jest na „jednakowym respektowaniu i uznawaniu wszystkich religii” (LWB Pressdienst N 2 73).

## SESJA KONFERENCJI

### EKSPERTÓW

#### W SPRAWACH

#### ANTEAPSTHEIDU

W dniach od 9 do 14 kwietnia br. odbyła się w Oslo sesja Konferencji ekspertów Narodów Zjednoczonych przeciwko kolonializmowi i apartheidowi w Afryce.

W konferencji wzięli udział delegaci państw — członków Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz delegaci wszystkich z tą sprawą związanych Komitetów i Komisji łącznie z Komitetem Wyzwolenia Organizacji Jedności Afrykańskiej (OAU).

Koszta Konferencji pokryły państwa skandynawskie. Należy zaznaczyć, że duży udział w udzielaniu pomocy ofiarom apartheidu biorą organizacje kościelne protestantów.







# ŚWIĘTO DROGIEJ OJCZYZNY POLSKI



# K

kościół Jezusa Chrystusa polegał i polega nadal na ofiarnej pracy przede wszystkim wyznawców świeckich. Ich przywódcami duchowymi są kapłani. Wielki Organizator Kościoła Narodowego Biskup Franciszek HODUR, dał

wzór gorliwego kapłana. Poświęcił całe swoje ofiarne życie Kościołowi. Głęboko wierzył, że jest na służbie samego Chrystusa Pana. Dał dowód, że służenie Bogu, to gorliwe służenie tym wszystkim, dla których zostaliśmy powołani.

Biskup Franciszek HODUR z całego serca życzył, by Ojczyzna — POLSKA pomnażała swe siły, by z dnia na dzień stawała się bardziej mocarna i zasobna, by wzrastał jej dorobek polityczny, społeczny i kulturalny. Te zasady wcielają w życie wszyscy kapłani Kościoła Narodowego.

Dając wyraz swego patriotyzmu i wielkiego przywiązania do ojczystego kraju, Biskup Franciszek HODUR ustanowił święto Drogiej Ojczyzny Polski. Polecił, by każdego roku w drugą niedzielę maja w całym Kościele w Ameryce, Kanadzie i w Polsce — odprawiane były uroczyste nabożeństwa w intencji POLSKI, by duchowieństwo wygłaszało patriotyczne kazania, by w salach parafialnych odbywały się specjalne akademie poświęcone Polsce.

Kościół Jezusa Chrystusa budują chrześcijanie w konkretnych warunkach geograficznych i społecznych. W Grecji budują Go wierzący Grecy, we Włoszech — wierzący Włosi, a w Polsce — wierzący Polacy. Chociaż jeden jest Kościół Powszechny, z jedną Ewangelią, ma on też inne cele doczesne, związane z ludzkim, codziennym życiem.

Prawdą jest, że pierwszym i zasadniczym powołaniem Kościoła jest prowadzenie wiernych do Boga, do wiecznego zbawienia, lecz

jest również prawdą, że Kościół jest obowiązany swoim wiernym ułatwiać życie doczesne. Nie inaczej postępował Pan nasz, Jezus Chrystus, gdy obok głoszenia Słowa Bożego uzdrażiał chorych i karmił głodnych. Tak ducha Ewangelii pojmowali Apostołowie, gdy już w pierwszej, jerozolimskiej parafii organizowali życie społeczne, aby chrześcijanie mogli się nie tylko modlić, ale i żyć.

Te zasady i przykłady przyświecają Kościołowi Polskokatolickiemu od samego początku w Jego działalności. Znamienna w tej dziedzinie jest już jego nazwa „Kościół Narodowy”, spopularyzowana jeszcze przez naszego Organizatora, Biskupa Franciszka HODURĄ.

Jesteśmy Kościołem Narodowym dlatego, że idziemy ze swoim Narodem, konkretnie z Narodem Polskim. Nasza Ojczyzna, POLSKA, jest nam bliska i droga również w świetle religijnej wiary. Czujemy się w obowiązku służyć jej jak matce i nie żałować wysiłku ku pomnażaniu jej doczesnego dobrobytu.

Cieszymy się, że przed 29 laty ta Ojczyzna poprzez nowe, demokratyczne rządy zaliczyła nas do grona wyznań prawnie uznanych i umożliwiła równy start z innymi wyznaniami w naszym kraju.

W święto Drogiej Ojczyzny Polski we wszystkich świątyniach Kościoła Polskokatolickiego w Polsce i we wszystkich świątyniach Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Stanach Zjednoczonych A.P. i w Kanadzie uroczystość zabrzmi nasza, narodowa prefacja: „Prawdziwie godną, sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą, abyśmy Tobie zawsze i wszędzie dzięki czynili, Panie święty Ojczy, Wszzechmogący, wieczny Boże, który w mądrości swej nieskończonej, w pochodzie czasu wywiodłeś z prabytu Naród nasz Polski i świetny mu cel wyznaczyłeś, aby był ostoją wiary, przykładem chrześcijańskiego męstwa i przystanią dla wszystkich prześladowanych ludów świata, bądźże nam dzisiaj wychwalony. Niech brzmią chwałą Twą niebios z rojem gwiazd niezliczonych, cała ziemia

i wszystkie duchy przeczyste: apostołowie, męczennicy, wyznawcy i ci wszyscy, którzy dla Prawdy i Polski cierpieli i umierali.

Niech Cię wielbi wszechświat, myśl ludzką nieogarnioną; niech Cię uzna, jako Pana, Stwórcę, źródło życia i szczęścia wszystko stworzenie — istność wszelka. Niech brzmi pieśnią uwielbienia naród nasz Polski, któryś Ty, Boże prowadził pośród zamętów świata, dając mu wodzów ducha, wielkich królów i kapłanów świętych; zrył dni zwycięstwa i dopuszczał klęski krwawe; dźwigał Go ku wyżynom niebios i uniżał w otchłań zwątpienia i rozpacz, aby go przywieść do upamiętania, odrodzenia i chwały ostatecznej. Do poznania Ciebie, Prawdy, Miłości, Światła i Sprawiedliwości; iżby kiedyś zjednoczony z Tobą na wieki, mógł z wybranymi powtarzać pieśń nieśmiertelną“...

W tym uroczystym dla nas polskokatolików dniu potwierdzimy ponownie, chętne i świadome służenie Ojczyźnie, wspólnej Matce i żywicielce naszej, stając jak jeden mąż do dzieła przy jej dalszej budowie i rozbudowie. Jesteśmy pewni, że POLSKA będzie taka, jaką wspólnie z całym Narodem Polskim zbudujemy.

Pełni najlepszej woli i zapału idziemy ze wszystkimi szlachetnymi Polakami ku świetlanej przyszłości naszego kraju w głębokim przekonaniu, że pracy naszej, zmierzającej do wspólnego dobra, błogosławić będzie Bóg.

Niech przed Jego tron popłynie nasza, wspólna, narodowa modlitwa: „Wszzechmogący Boże, który w mądrości swej niepojętej powołałeś Polskę do bytu niezawisłego, spraw miłościwie, by przywódcy Narodu naszego kierowali się w dobie obecnej roztropnością i sprawiedliwością. Darz kraj polski pokojem, niech panuje miłość wśród obywateli, a wszystkich niech ogarnia duch poczucia obywatelskich obowiązków”.

BISKUP TADEUSZ R. MAJEWSKI



„Pieśnią wesela witamy,  
O Maryjo miesiąc Twój.  
My Ci z serca cześć składamy,  
Ty nam otwórz łaski źródło!”...

W miesiącu maju poświęconym w sposób szczególny Maryi, oddajemy Jej cześć jako Matce Jezusa Chrystusa i Matce naszej.

Jezus Chrystus dał nam Ją za Matkę gdy zawisł na krzyżu. Ku Niej też z ziemskich dróg spoglądamy i z ufnością wołamy:

Witaj Królowo nieba i Matko  
litości.  
Witaj nadziejo nasza, w smutku  
i żałości  
Ku Tobie wygnańcy Ewy wołamy  
synowie,  
Ku Tobie wdychamy płacząc  
z padołu więźniowie.

Człowiek doznający Jej opieki nadawał Maryi przepiękne tytuły: Matka, Panna, Gwiazda, Brama, Królowa. Z tych wszystkich tytułów powstała później litania ku czci Maryi.



racz okazać po zejściu z świata  
mizernego.

W życiu duchowym jeszcze bardziej trzeba matki niż w ziemskim. Na „ulicach świata jesteśmy zagubieni”. Odłączyliśmy się od Matki Niebios przez złe życie, przez odejście z drogi, na której możemy Ją spotkać. Nasze usta wtedy już nie znają Jej wezwań z litanii. Nie znajdujemy smaku w wymawianiu „Zdrowaś Maryjo”. W takich sytuacjach przypominamy sobie Jej mieszkanie z tronu Boga, Jej obraz w naszym domu, odszukujemy w śpiewniku zapomniane pieśni i śpiewamy:

„Ciebie na pomoc błędny żeglarz  
wzywa,  
Spojrzyj, po jakim strasznym  
morzu pływa.  
Jedni rozbici na dnie morskim  
giną,  
Drudzy do Ciebie po ratunek  
płyną”...

A gdy tysiąc ścieżek, po których kroczymy w naszym życiu rozbiega

# „Oto matka twoja”

Najmilszym tytułem dla Maryi, to tytuł: Matka. Tym słowem zwracał się do Niej Jezus. Jego słowa wypowiedziane na krzyżu do św. Jana: „Oto Matka twoja” odnosiły się i do nas. Przeto nazywamy Ją Matką, uciekamy się do Niej, oddajemy się w Jej opiekę. A kiedy los wyciska nam łzy, kiedy piętrzą się drogi naszego życia, wtedy szukamy u Niej ratunku. Ta Matka pięknej miłości, wspomaga nas, kieruje nasze prośby do Boga, jest troskliwą i serdeczną Matką, do której również serdecznie wołamy:

Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi,  
Niech Cię płacz sierot do litości  
wzbudzi  
Wygnańcy Ewy do Ciebie wołamy  
Zlituj się zlituj, niech się nie  
tułamy.

Każdy dzień majowy skąpany w blaskach słonecznych promieni rozpoczynamy pieśnią prawdziwej wdzięczności dla Maryi:

„Już od rana rozśpiewana, chwal  
o duszo Maryję  
Cześć Jej świątkom, cześć  
pamiętkom co dzień w niebo  
niech bije  
Cud bo żywy, nad prawdziwy, Jej  
wielmożności uboga.  
Panna czysta, Matka Chrysta,  
przechwalebna, przebłoga.

A kiedy nas boli śmierć najbliższych, kiedy pozostajemy w bólu,

również do Maryi zwracamy się z prośbą:

Orędowniczko nasza, racz swe  
litościwe,  
Oczy zwrócić na nasze serca  
żałościwe  
I owoc błogosławion żywota  
Twojego



się po pochyłościach losów nieprzejranych, nie wiedząc która z nich prowadzi do przepaści grzechu, wtedy na dróg rozstaje idzie Maryja nasza Matka i niesie nam serce swoje świecąc z dala jego promieniami. Na granicy waśni, niezgód i wojen, staje jako pokoju trwałe zapewnienie. W doli i niedoli uchyla rąbka niebios i niesie matczynej uśmiech.

Szukajmy Matki, którą zagubiliśmy na drogach naszego jeszcze tak młodego życia. Szukajmy, może Ją odnajdziemy dziś. Może serca nasze żywiej, niż za dzieciennych lat, zadrgają miłością i tęsknotą ku Niej. Jakaż będzie wtedy radość dla twojej Matki i dla ciebie.

Szukajmy Maryi przez uczestnictwo w nabożeństwach majowych, przez pieśni majowe, przez modlitwy, przez wierność Jej Synowi, przez unikanie grzechu. Idźmy na drogi życia nawet wśród piętrzących się głazów.

Maryja z wyżyn niebios ześle ukojenie troskom dni naszych i powita nas sercem pełnym matczynej miłości:

„Pójdźcie do mnie dzieci moje,  
Wyczerpnijcie łaski zdroje.  
Kto mnie znajdzie życie ma,  
Temu Syn zbawienie da”...

Ks. R. SOKOŁOWSKI



# PRZED WALNYM

16 maja zbierze się w Warszawie najwyższy organ Polskiej Rady Ekumenicznej — Walne Zgromadzenie. Obrady będą miały charakter sprawozdawczo-wyborczy. Poza członkami Zarządu, Prezydium i przewodniczącymi Oddziałów Wojewódzkich wezmą w nich udział delegaci ośmiu Kościołów członkowskich. Walne Zgromadzenie wysłucha sprawozdania ogólnego z działalności PRE za okres od 10.VI.1970—15.V.1973, a także sprawozdań z działalności Polskiego Oddziału Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, Komisji i Oddziałów Wojewódzkich PRE.

W minionej kadencji prezesem PRE był ks. bp. Jan Niewieczeral, wiceprezesami — ks. bp. Andrzej Wantuła i ks. metropolita Bazyl, sekretarzem — ks. Zdzisław Pawlik, skarbnikiem — ks. Adam Kuczma. W skład Komisji Rewizyjnej PRE wchodziły następujące osoby: ks. Stefan Andres, ks. Stanisław Kowalski (w międzyczasie wybrany biskupem naczelnym Starokatolickiego Kościoła Mariawitów), ks. Zdzisław Tranda, ks. dziekan Zygmunt Mędrak i ks. sen. Alfred Hauptmann. Stanowisko przewodniczącego Pol-

ona „całkowite poparcie dla wysiłków Światowej Rady Kościołów zmierzających do zażegnania problemu rasowego na świecie”. Temu ostatniemu zagadnieniu poświęcono też posiedzenie w Warszawie, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób.

Z innych posiedzeń o charakterze ogólnym warto wspomnieć: naradę poświęconą aktualnym problemom PRE i jej Oddziałów Wojewódzkich, wytycznym na VI Zjazd PZPR oraz rozszerzone posiedzenie Komisji Teologicznej na temat teologii chrztu i konfirmacji.

stytutu Ekumenicznego ŚRK w Bossey k. Genewy. Opuszczając Polskę, dr Blake oświadczył, że wizyta spełniła swój cel, bowiem umożliwiła poznanie problemów ruchu ekumenicznego w naszym kraju. Jednocześnie wyraził nadzieję, że w jakiejś mierze przyczyni się ona do zacieśnienia kontaktów między polskim a światowym ruchem ekumenicznym. Również zapatrywał się optymistycznie na dalszy rozwój współpracy między wszystkimi Kościołami w naszym kraju.

Z konferencji ekumenicz-

Arnoldshain (17—24.IX.1972) oraz „Dni Polskie” w Gefyndze (13—15.X.1972). We wszystkich tych spotkaniach uczestniczyły kilkuosobowe delegacje PRE.

W omawianym okresie, na zaproszenie PRE, odbyło się w naszym kraju kilka konferencji międzynarodowych, z których największy ciężar gantunkowy miały:

Spotkanie Działaczy chrześcijańskich, zorganizowane wspólnie z ChKP, poświęcone problemom pokoju i bezpieczeństwa europejskiego (11—13.VI.1971 w Warszawie).

— Posiedzenie Grupy Roboczej Konferencji Kościołów Europejskich pod hasłem: „Tworzenie pokoju w Europie — co mogą Kościoły europejskie uczynić dzisiaj dla pokoju” (16—19.V.1972 r.) w Ojrzanowie k. Warszawy).

## ZGROMADZENIEM

W okresie minionych trzech lat działacze Polskiej Rady Ekumenicznej wyjeżdżali niejednokrotnie za granicę w celu złożenia wizyt oficjalnych, uczestnictwa w konferencjach ekumenicznych względnie w imprezach o charakterze kościelno-politycznym.

nych za granicą, w których uczestniczyli przedstawiciele PRE, warto wymienić:

— VI Zgromadzenie Ogólne Konferencji Kościołów Europejskich w Nyborgu (26.IV.—3.V.1971, 10-osobowa delegacja) V Konferencja światowa w Genewie poświęcona zada-

Z osób indywidualnych, które przebywały w naszym kraju na zaproszenie PRE względnie spotkały się z jej przedstawicielami, na szczególną wagę zasługują:

— Jürgen Moltmann, profesor teologii systematycznej w Tybindze, światowej sławy teolog protestancki (31.V.—5.VI.1972 r.) — Eduard Lohse — biskup Kościoła Luteranckiego Hanoweru (6—13.XI.72).

— O. dr Jerome Hamer — sekretarz watykańskiego Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan.

Warto jeszcze wspomnieć nieco o publikacjach dotyczących działalności Polskiej Rady Ekumenicznej. W kwietniu 1972 r. ukazała się w języku niemieckim broszura pt. „Ökumene in Polen” (Ekumenizm w Polsce). Zawiera ona szczegółowe informacje na temat życia i działalności Kościołów zrzeszonych w PRE oraz

## POLSKIEJ RADY

skiego Oddziału Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej piastował ks. sen. Ryszard Trenkler.

W minionych trzech latach Polska Rada Ekumeniczna rozwijała działalność na różnych odcinkach. Corocznie w styczniu odbywały się tygodnie modlitwy o jedność chrześcijan, w lutym ogólnopolskie konferencje ekumeniczne młodzieży a w marcu dni modlitwy kobiet. We wrześniu 1972 r. zorganizowano w Szczyrku - Salmopolu Ekumeniczny Obóz Młodzieży.

Polska Rada Ekumeniczna reagowała żywo zarówno na wydarzenia polityczne w kraju jak i za granicą. Układ zawarty między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec stał się przedmiotem dwóch oficjalnych oświadczeń Rady — po parafovaniu i po jego ratyfikacji. Rada włączyła się też w ogólnonarodową akcję odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie i przekazała na ten cel kwotę 50 000 złotych.

W lutym 1972 r. PRE wydała oświadczenie, w którym domagała się „najszybszego i całkowitego wycofania obcych wojsk z Indochin”. Wcześniej, w kwietniu 1971 r., wyraziła

Oficjalne delegacje PRE złożyły dwie wizyty w NRF na zaproszenie Kościoła Ewangelickiego Wirtembergii i Kościoła Ewangelickiego Hesji-Nassau, natomiast delegacja młodzieżowa Rady przebywała w tym kraju jako gość Związku Młodzieży Ewangelickiej.

niom i problemom rad chrześcijańskich (26.VI.—1.VII.1971, ks. bp. Andrzej Wantuła).

— Posiedzenie Komisji Wiara i Ustrój Kościoła Światowej Rady Kościołów w Lowanium (2—13.VIII.1971, ks. prof. dr Jerzy Klinger).

— IV Zgromadzenie Ogólne

## EKUMENICZNEJ

Przedstawiciele obu wymienionych Kościołów, jak i Związku Młodzieży Ewangelickiej przebywali też z rewizytą w naszym kraju. Poza tym PRE zaprosiła delegacje Związku Kościołów Ewangelickich w NRD i Węgierskiej Rady Ekumenicznej.

Dużym wydarzeniem dla Kościołów zrzeszonych w PRE była oficjalna wizyta w Polsce w listopadzie 1971 r. delegacji Światowej Rady Kościołów, w skład której wchodził: dr Eugene Carson Blake — sekretarz generalny i prof. dr Nikos Nissiotis — dyrektor In-

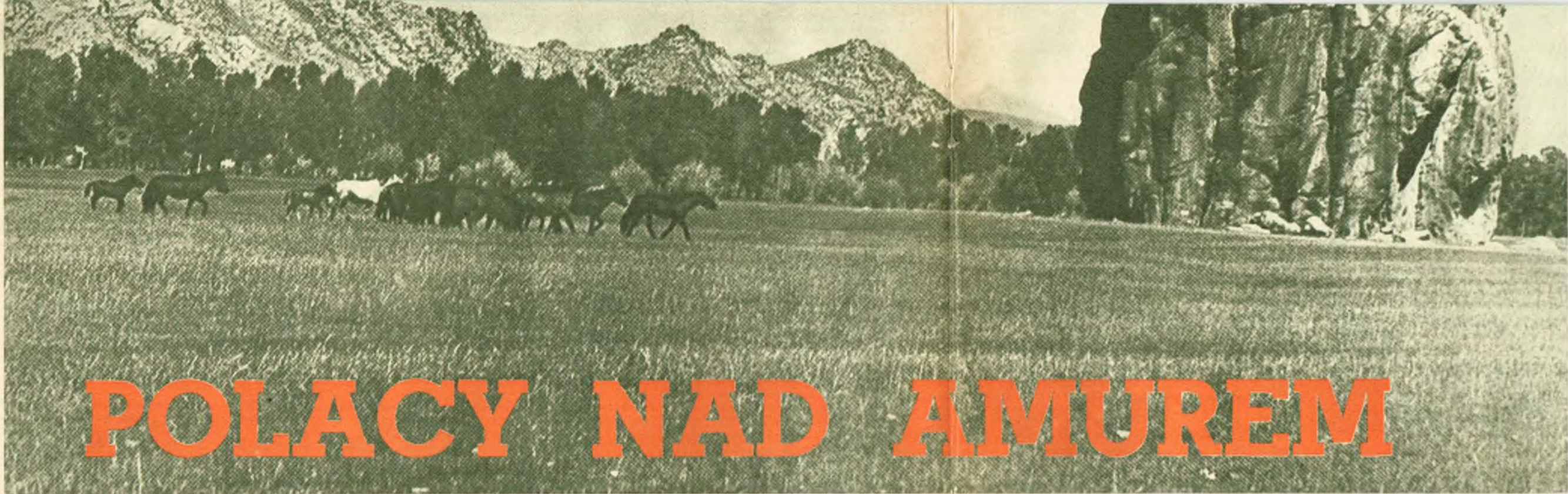
Ekumenicznej Rady Młodzieży Europy w Melun k. Paryża (1—6.X.1972, Ewa Otello-Wisniewska i ks. Wiktor Wysockański).

Z imprez o charakterze kościelno-politycznym na pierwszym miejscu należy wspomnieć IV Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenie Pokojowe w Pradze z udziałem kilkuosobowej delegacji z Polski (30.IX.—3.X.1971). Ponadto na uwagę zasługują: Kongres w Frankfurcie n.M. pod hasłem: „Pokój z Polską” (27—28.II.1971), „Tygodnie Polskie” w Bad Kreuznach (3—11.VI.1972) i w

Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Broszura ta jest dziełem całego zespołu ludzi i ma duże znaczenie propagandowe dla cudzoziemców zainteresowanych sytuacją ekumeniczną w naszym kraju. Natomiast z myślą o odbiorcy krajowym wydano skrypt przedstawiający działalność Polskiej Rady Ekumenicznej, Konferencji Kościołów Europejskich i Światowej Rady Kościołów, jak i komentarz do Ewangelii według św. Mateusza.

P. GŁOWACKI





# POLACY NAD AMUREM

Step

Antoni Walecki, prowadząc razem z gdańszczaninem G. J. Radde badania naukowe w południowej części Daurii, z trudem dotarł do kozackiego posturunku na chińskiej granicy. Tam, gdzie syberyjska tajga niepostrzeżenie przechodziła w step ujrzeni wysoki porosły bujną trawą kurhan i leżącą u jego stóp liczącą parę jurt ubogą buriacką osadę Deli'un Boldak. Okoliczni mieszkańcy otaczali wciąż miejsce urodzenia największego zdobywcy w dziejach ludzkości — Czyngiza.

Pięć lat po bitwie pod Legnicą przybyli w tę okolicę pierwsi posłowie z Europy, franciszkanie Jan i Benedykt wysłani przez papieża Innocentego IV do Wielkiego Chana. Istnieją podstawy by sądzić, że byli naszymi rodakami. Opisaną przez nich krainę za jeziorem Bajkał sześć wieków później otaczała zła sława.

Wśród krnąbrnych poddanych białego cara z Priwislankawo Kraja o Deli'un Boldak nie słyszał nikt. Wiele natomiast żon, siostr i matek oplakiwało najbliższych, gnijących za życia na katordze w kopalniach nerczyńskiego powiatu.

Na Zabajkaju w Daurii żyły złota, pokłady srebra, rudy ołowiu i żelaza eksploatowano jeszcze w starożytności. Karawany wielbłądów dobywaną tu rudę przez pustynię Gobi transportowały do Chin, Korei, Tybetu. Z niej wyrabiano oręż przyszłych zdobywców świata. W czasach nowożytnych, na początku XVIII w. pierwszych górników sprowadzono z Górnego Śląska.

Obywatele Rzeczypospolitej Obojga Narodów wziętych do niewoli w czasie licznych wojen z Moskwą za panowania Wazów, o ile nie postradali od razu głowy, osiedlano na Uralu. Otrzymywali wszelkie prawa i razem z wolnicą kozacką rozszerzali panowanie carów w kierunku Oceanu Spokojnego.

Rodzina Nicefora Czernihowskiego, inspektora warzelni soli w Ustkutsku nad Leną, nie powodziło się najgorzej. Sprowadził tu nawet z Wołynia braci i siostrę. Z Wołynia! Toż to jakieś pięć czy sześć tysięcy kilometrów po bezdrożach głuchej tajgi. Pokolenia lisowczyków takie dystanse nie przerażały. I żyłoby może bracia Czernihowscy do późnej starości, przykładnie ścigając jasek z tubylewów, żeby nie siostrzyczka. Jej to gładkie liczko wpadło na jarmarku w Kiereńsku w oko wojewodzie Obuchowowi. Wojewoda niko go o zgodę nie musiał pytać. Jakiegoś tam czynownika i to w dodatku niedawnego jeńca, tym bardziej. Po prostu wykradł dziewczuchę i uprowadził. W Rzeczypospolitej takie rzeczy płazem nie uchodziły. Ba-

niacja i infamia czekały gwałtownika, jeśli go oczywiście wcześniej nie rozsiekły szable wezwanej na pomoc braci szlacheckiej. Tak też i stało się tym razem. Czekan któregoś z Czernihowskich roztrzaskał łeb wojewody. Tego by car nie darował. Bracia zbierają blisko setkę kamratów, głównie byłych jeńców i zesłańców i ruszają na południe. Jeszcze przed Pojarkowem.

Wędrując w górę dopływu Leny-Aldanu, pokonali przełęcze Gór Stanowych i spływając po Zei dotarli do Czarnej Rzeki Amuru. Na ruinach zburzonego i opuszczonego miasteczka Daurów Albazino, przy ujściu niewielkiego strumienia założono wojenną stanicę Jaksę — od herbu i przydomka jej komendanta polskiego szlachcica.

Jaksę otoczono wałami obronnymi, wybudowano drewniane stanicę, fosy. W połowie XVII wieku jest już ważnym ośrodkiem strategicznym na Dalekim Wschodzie. Załogę stanowią Rosjanie, Polacy oraz niewielka ilość Niemców. Mieszkańcy forteczki zachowują się w sposób nie odbiegający od obyczajów w innych ostrogach-fortolicjach syberyjskich. Prymitywną egzystencję urozmaicają częstymi wypadami w głąb Mandżurii.

W 1675 roku wataha pod dowództwem Michała Czernihowskiego zajmuje Bargę, obejmującą znaczną część wyżyny mongolskiej (prowincje Hulumpeier w Mandżurii). To musiało wywołać poważne zaniepokojenia w Pekinie. Raz za razem wysyłano karne ekspedycje. Dziesięć lat później starto z powierzchni ziemi zbójckie gniazdo. Kozacy, twardy naród, nie zwykli tak łatwo ustępować; rychło odbudowali ostróg i kontynuowali pierwotny proceder. Tym razem reakcja była bardziej zdecydowana. Mimo bohaterskiej obrony Aleksiego Tolbuzina i jego następcy Niemca Bentona, Chińczycy dość skutecznie oblegali forteczkę aż do momentu przybycia wysłańców cara, którzy oświadczyli, że zmierzają nawiązać dobrosąsiedzkie stosunki. Zatarg zakończył się traktatem zawartym 27 sierpnia 1689 roku w Nerczyńsku. Pierwszym w dziejach kontaktów dyplomatycznych pomiędzy dwoma imperiami.

Traktat z 1727 r. zwany Buryńskim można odnotować jako kolejny sukces dyplomacji carycy Marty Skowrońskiej, zwanej jako Katarzyna I. Na dalekim Wschodzie reprezentował ją Serb z Bośni, Sawa Łukicz Władysławowicz Raguziński. W młodości agent rosyjski w Konstantynopolu. Za zasługi dla Piotra I otrzymał rangę tajnego radcy dworu, tytuł hrabiego Rze-

czypospolitej Dubrownika i trzy wsie na Ukrainie. Przez wiele lat pośrednicząc w kontaktach ze stolicą apostolską pod koniec życia został mianowany ambasadorem w Chinach. Po ratyfikacji Traktatu Buryńskiego, tego samego roku, hrabia Raguziński (bo Dubrownik to Raguzia) buduje koło Kiachty zameczek Troickosawski, cerkiew św. Trójcy i komorę celną.

W połowie ubiegłego wieku jest to już małe miasteczko. Polaków było w nim kilkudziesięciu. Z Powstania Listopadowego, partyzantki okresu Wiosny Ludów, z wojen napoleońskich. Wcieleni do syberyjskich batalionów, spędzali całe ćwierć wieku w soldatach. Jak się który nie buntował, to dosługiwał się nawet i medalu św. Anny oraz pozwolenia na ożenek. Dzieci wychowywać musiał w wierze prawosławnej. Polaków na Zabajkale trafiało coraz więcej. Tylko w 1859 r. do pułku, utrzymującego straż na granicy z Mongolią w dolinie rzeki Dżidy zaliczono 140 byłych żołnierzy Powstania Listopadowego. Stłumienie powstania kosztowało rzekomo Rosję więcej niż odparcie napoleońskiego najazdu. Dlaczego przeto buntownicy nie mieli wierną służbę odplacić carowi darowaniami im życia, wcześniejszego rozkucia od tacek, zmniejszenia ilości pałek, jak by do śmierci musieli jeszcze otrzymać. Służyli wiernie. Do czasu, a raczej do pierwszej okazji.

Józef Kowalewski (1800—1878)

Władysław Kotowicz (1872—1944)



Dziwnym trafem pierwszą szkołę we wschodniej Syberii założył prof. filozofii w słowiańsko-grecko-lacińskiej moskiewskiej akademii teologicznej Innocenty Kulczycki, biskup Irkucki żyjący w początku XVIII w. Po śmierci uznany za świętego i ogłoszony został patronem Syberii. W ukraińskich województwach Rzeeczypospolitej szlachecki ród Kulczyckich miał wielu przedstawicieli. Biblioteka więzienia w Nerczyńsku liczyła parę tysięcy tomów. Przez wiele lat była jedną z pierwszych i największych na wschodniej Syberii. Powstała z darów przesyłanych przez rodziny zesłańców. Niektórzy z nich po odbyciu kar mieli możliwość kontynuować rozpoczęte prace naukowe, prowadzić badania, podróżować, zbierać materiały przyrodnicze, etnograficzne.

Filomata, przyjaciel Mickiewicza, Józef Kowalewski (1800—1878) odwiedza parokrotnie Mongolię, będącą wówczas prowincją cesarstwa chińskiego. Jako autor trzytomowego słownika mongolsko-francusko-rosyjskiego, mimo niepewnego statusu politycznego otrzymał katedrę uniwersytecką.

Doktorowi A. Wojciechowskiemu, twórcy pierwszego słownika rosyjsko-chińskiego jeszcze za życia w 1829 roku postawiono pomnik w Pekinie. Przedstawiciel następnego pokolenia zesłańców Władysław Kotowicz odkrywa na terenie Mongolii starotureckie inskrypcje. Przyszły profesor uniwersytetu Lwowskiego napisał stokilkadziesiąt nadal cenionych wśród mongolistów prac naukowych. Jego podstawowe dzieło „Studia nad językiem altajskim” przetłumaczono na język rosyjski w 1926 r. Listę tę można by ciągnąć w nieskończoność. Mówimy tu tylko o niektórych mniej znanych, bo o Potockim, Dybrowskim, Czekanowskim, Bohdanowiczu, Czerskim, Witkiewiczach słyszeli chyba wszyscy.

Dauria, Kraj Zabajkalski, dla zesłańców z Europy za panowania rosyjskich carów rajem nie był na pewno. Cierpieli tu udreki, plagi, katusze jakie tylko człowiek może bliźniemu wymyśleć. Stan ten mogła tylko zmienić rewolucja. Zmiotła dawne porządki carów, gubernatorów, nadzorców turm.

Nasi rodacy pozostawili jednak na tych ziemiach trwale ślady swojej działalności, doczesne szczątki, wyniki badań naukowych, będących często dorobkiem całego życia. Warto o nich pamiętać.

MICHAŁ JASIEŃCZYK





**Księżniczka buriacka**



**Świątynia lamajska — docan w kraju Zabajkalskim**

**Jurty nad Amurem**





Najnowsze osiągnięcia światowe z zakresu elektroniki i techniki przestrzennej sprawiają, że społeczeństwo dzisiejsze znalazło się wobec istnej rewolucji przekazów informacji. Dzięki temu, już niebawem zarówno krajowe, jak i międzynarodowe informacje będzie można przekazywać za pomocą środków, o jakich nikt dotychczas nawet nie śmiał marzyć, a jednocześnie doprowadzi to do doniosłych zmian, tak w strukturze, jak i postawie całego społeczeństwa.

# PUBLIKATORY ZMIENIAJĄ SKÓRĘ

Podczas ostatnich dwóch dekad technika przekazu informacji postępowała w coraz szybszym tempie i często zastanawiano się w jaki sposób nowe środki przekazywania informacji oddziałują na człowieka i społeczeństwo. Jednocześnie podkreślano istotne ich zalety i korzyści, jak również niebezpieczeństwa z nimi związane. Z najbardziej optymistycznego punktu widzenia wynika, że przyszłe środki przekazu informacji będą zminiaturyzowane, wygodne, ogólnie dostępne i dowolnie użytkowane. Maszyny elektronowe, wideofony, telewizory i nadajniki kieszonkowe będą tak rozpowszechnione w niedalekiej przyszłości jak dzisiejsze radia tranzystorowe. Mówi się już o systemach przestrzennego przekazywania informacji za pośrednictwem satelitów komunikacyjnych, wyposażonych w urządzenia do jednoczesnej emisji we wszystkich częściach świata, jak również o możliwości połączeń telegraficznych, telefonicznych i fototelegraficznych z wszelkimi dowolnymi ośrodkami i instytucjami.

## ZGODNIE Z INDYWIDUALNYMI POTRZEBAMI

Dzięki maszynom elektronowym zakres wiedzy o całym świecie będzie na użytek własny każdego człowieka, a nauka, dostępna w domu, zostanie przystosowana do indywidualnych potrzeb i będzie przez wszystkich traktowana jako uczenie się ustawiczne. System przekazu informacji na użytek publiczny będzie mógł zapewnić każdemu abonentowi nie tylko bezpośrednie połączenie za pośrednictwem wideofonu i tele-



grafu, ale również dostarczać mu za pomocą urządzeń elektronicznych kronikę, dzienniki i czasopisma, a niezależnie od tego abonent będzie mógł nadawać jak i odbierać wszelkie informacje.

Każdy będzie miał okazję dowolnego wyboru spośród nieograniczonych możliwości, bo nie radiofonia, ale każdy zwykły abonent, wyposażony we wszelkiego rodzaju środki przekazu informacji, będzie mógł decydować o wyborze programu jaki chce odbierać w domu, podobnie jak dziś każdy czytelnik wybiera książkę, którą chce przeczytać, i czas odpowiedni na jej lekturę. Satelity telekomunikacyjne, mające tak wielkie znaczenie, staną się w końcu dla większości ludzi jedynie ogniwnem skomplikowanej sieci publicznej służby informacji.

Wielkomiejscy obywatele tego świata będą rozumni i wykształceni, osiągną szczyty dojrzałości umysłowej, wiele przeczytają, dużo będą podróżować, osiągną dobrobyt i będą mieć wiele wolnego czasu, będą indywidualistami, poliglotami i przedstawicielami różnych gałęzi kultury, jednym słowem stanowić będą elitę wszechstronnie uświadomioną, o bardzo wysokich wymaganiach.

Nie ma sensu zastanawiać się obecnie nad prawdopodobną dokładnością naszych przewidywań na lata 2070, to jest za około 100 lat, ani tracić czasu na wyszczególnianie ilości etapów, które już przeżyliśmy na pasjonującej drodze postępu technicznego. Znajdujemy się w epoce przestrzennego przekazywania informacji za pomocą satelitów komunikacyjnych i w związku z tym wiele mówi się o możliwościach, jakie ta nowa

i niezwykła metoda stawia przed nauką. Podczas ostatniego 10-letnia w niektórych krajach wysoko rozwiniętych byliśmy świadkami nie tylko nadzwyczajnego rozpowszechniania telewizji do celów dydaktycznych, ale również wprowadzania nowych systemów zbierania, magazynowania i poszukiwania informacji.

## EPOKA IMPULSÓW ELEKTRYCZNYCH

Pojawienie się maszyny elektronowej i urządzeń do fototelegrafii oraz zapisu magnetycznego i optycznego pozwala nam na szybsze wykorzystywanie stale rozwijającej się ilości danych, pod coraz to zwiększającą się ilością postaci. Doszliśmy już niemal do stadium, w którym wszystko co jest wypowiedziane, napisane lub badane można przekazywać poprzez impulsy elektryczne, transmitować wszędzie, gdzie się zechce i odtwarzać w identycznej lub dowolnej formie według własnych upodobań. W niektórych krajach naukowcy-specjaliści, zaczynają już rozprawiać o środkach doświadczalnych, pod każdym względem nowych, o strukturze i metodach całkowicie odmiennych.

Kiedy pierwsze satelity komunikacyjne zostały rzucone w przestrzeń, analizowaliśmy swobodną wymianę myśli na szczeblu nigdy jeszcze nie osiąganym. Stwierdzono, że ta nowa zdobycz techniczna przyczyni się do bliższego porozumienia między narodami i utrwali perspektywę pokoju. Pozwoli także zwycięsko zwalczyć analfabetyzm na całym świecie, stając się jedną z najskuteczniejszych broni przeciw ignorancji oraz żywym źródłem postępu dla całej ludzkości. Dzisiaj twierdzi się, że na szerszą skalę nie będziemy mogli używać satelitów telekomunikacyjnych do celów naukowych i dydaktycznych, o ile nie uda nam się skierować naszej myśli na nowe i odmiennie tory. Chodzi zwłaszcza o to, aby nauczanie i produkcja nowoczesnych urządzeń do przekazywania informacji otrzymały priorytet w międzynarodowym wysiłku krajów rozwiniętych. Jak dotychczas, wiodącą rolę w tej dziedzinie odgrywają wielkie mocarstwa, mające możliwości finansowe i znające metody technologiczne i produkcyjne w zakresie wytwarzania tego sprzętu.

We współczesnym podzielonym świecie, w którym sąsiadują ze sobą kraje bogate i kraje biedne, funkcjonują obok siebie dwa systemy: socjalistyczny i kapitalistyczny, rola środków masowego przekazu wzrasta coraz bardziej. Będzie ona rosła, w miarę doskonalenia i rozwoju techniki masowego przekazu informacji oraz realizacji programów długofalowych postępu technicznego w dziedzinie przekazywania informacji. Są tacy, którzy utrzymują, że w dobie elektroniki informacja, wiedza i nauka mogą obywać się bez znajomości czytania i pisania. Czy jest to istotnie możliwe, czy też tylko pożądane — rozstrzygną następne pokolenia.

LECH WILEŃSKI



**S**prawa wzajemnych stosunków między twórcami ludowymi a ich otoczeniem przedstawia się rozmaicie. Są tacy, którym powodzenie czy uznanie „uderza do głowy” prowadząc w konsekwencji do zerwania ze środowiskiem, a często także w rezultacie do wyschnięcia naturalnych źródeł inspiracji. Nadmierna wrażliwość innych — tak bardzo różniących się od poziomu wrażliwości sasiadów — utrudnia codzienne kontakty. Tacy ludzie żyją przeważnie jakby na uboczu, bardziej cenią i dostrzegani przez działaczy kulturalnych niż przez znajomych gospodarzy. Jednych i drugich łączy natomiast zazwyczaj brak świadomego dystansu do tego, co nazywamy folklorem. Odosobniony to i rzadki przypadek, kiedy twórca ludowy jest w równej mierze artystą i działaczem kulturalnym na własnym terenie.

— Kiedy hrabina Borzeńska, fundatorka klasztoru w Kętach, naradzała się wspólnie z przeoryszą nad urządzeniem wnętrza klasztornej kościoła, postanowiły zwrócić się do Kenara, aby pracę tę wykonał najzdolniejszy z jego uczniów. Kenar polecił S. Jarząb. Przybywszy do Kęt — Jarząb złożył ślubowanie, że wyrzeźbi naturalnej wielkości figurę Chrystusa na klęczkach i tego ślubowania dotrzymał. Ja jestem przedostatnim jego uczniem — opowiada pan Józef Migdał.

Sam J. Migdał jest w zasadzie tylko w połowie samoukiem — bo przecież był uczniem ucznia Kenara, a także jego ojciec i dziadek byli „drzewiarzami”.

W jego pracowni znajdują się przedmioty o tak różnym charakterze, że w pierwszej chwili nie wiem co o tym sądzić. Zazwyczaj przecież przedmioty znajdujące się w pracowni artyści noszą wyraźne piętno jego osobowości, podporządkowane są jednemu, dającemu się określić stylowi. Zupełne zaskoczenie. Na półce, tuż przy typowo pamiętkarskich artykułach jak popielniczki, wazoniki, szkatułki, świeczniki z dziwnie powycinanych korzeni stoi — figurka Chrystusa Frasobliwego, obok rozmaite bardzo stare (widać to po kolorze drewna) sprzęty: widły, zydle, skopce... Patrząc na to wszystko nie jestem w stanie znaleźć klucza, według którego potrafiłabym odróżnić te prace pomieszczone z pracami innych autorów.

— Jedni mówią: trzeba robić to, na co jest popyt — czyli pamiętki; drudzy znów, że trzeba podnosić gust odbiorcy, zachowywać tradycję, nie pozwalać ginąć starym wzorom. Ci drudzy pewnie mają rację. Ci pierwsi — kupują.

To stwierdzenie częściowo tylko wyjaśnia sprawę.

Pan Migdał niechętnie mówi o swoich pracach, przynajmniej o tych, które mają charakter pamiętkarski. Z widoczną natomiast przyjemnością opowiada o Szczyrku, jego przeszłości, o dawnych zwyczajach. Jego wiadomości w tym zakresie są imponujące.

— To krzesło, na którym pani siedzi, ma pewnie więcej niż sto lat, tamte widły w kącie — też nie są młodsze.

— A co to jest? — pytam wska-

zując na pozbijane w prostokąt deszczułki.

— To karple — mówi i widząc moją zdumioną minę wyjaśnia: — Ludzie co tu mieszkali, trzymali owce w koszarach, czasem daleko od domu, gdzieś wysoko pod Klimczokiem czy pod Skrzyżcznem. I jak mieli iść zimą doglądać owiec, to często zakładali karple, żeby nie ugrzęznąć w głębokim śniegu. A to cedzka, no — do odcedzenia ziemniaków, żeby przy tym z garnka nie powypadały... Teraz od dawna nie robi się takich rzeczy, więc...

Pan Migdał pokazuje mi dokładnie taki sam skopiec, jak ów stuletni, stojący w kącie — tyle, że nowiuteńki, zrobiony zaledwie tydzień te-

— Od dawna potrzebny był w Szczyrku Dom Kultury. Ale nie było funduszy. Długo się ciągnęła ta sprawa, kiedy okazało się, że jest tu taki przedwojenny budynek, przeznaczony do rozbiórki. I, niech pani powie, na remont można było dostać pieniądze, a na budowę nowego domu — nie. Na remont można było dostać mniej więcej tyle, ile chcieliśmy na budowę nowego.

Szczyrk — na dobrą sprawę — to jedna, ale za to niezmiernie długa ulica. Zabudowania po jej obu stronach niezbyt interesujące. Drewniane czy murowane — obojętne, po prostu trudno zwrócić uwagę na coś więcej niż ewentualne szyldy. Na całej tej

charakterem — tutaj dały się ustawić w jednolitym porządku. Wnętrze, które oglądam stanowi rzadką mieszaninę prostoty, użyteczności i ładu, a przecież znajdując się tu prawie wszystkie przedmioty, które widziałam tam...

— Jest tu jeszcze kawiarenka „Diabelski Młyn”. Całość niedawno wykończona, ale chyba będzie się podobała — mówi pan Migdał. Jedną część będzie bardzo prosta: lada-bufet, proste zydle, stoliki. Oświetlenie ma być na dzień zwykłe, elektryczne, a na specjalne okazje zapalać się będzie osadzone w uchwytych luczycywa.

Wychodząc z „Ondraszka”



mu. Widać, na sercu mu leży kulturowanie tradycji.

— Przed wojną rzeźbiłem tylko figury. Widziała pani ołtarz w Buczkowicach? To moja praca. Konfesjonały też mojej roboty. Podczas wojny nauczyłem się stolarstwa i to mi się też nieraz przydaje. Czasem trafia się jakieś większe zamówienie.

Te „większe zamówienie”, o których tak skromnie wspomina to wykonana na zamówienie muzeum w Bielsku chłopska izba (oczywiście według starych wzorów), sala ślubów w miejscowym Urzędzie Stanu Cywilnego, a także wnętrze Domu Kultury w Szczyrku „Ondraszka”. Izby w bielskim muzeum nie widziałam, ale na podstawie dwóch pozostałych wnętrz można zaryzykować stwierdzenie, że ten rodzaj jest chyba w jego twórczości najbardziej interesujący. W miejscowym „pałacu ślubów” stoi stół, ozdobiony z przodu herbem Szczyrku (na wzór starej pieczęci), po bokach wyrzeźbione postacie zbójników.

— To grajkowie weselni — mówi pan Migdał. Są tu ławy i piękne — chciałoby się powiedzieć — odrzwia. Wszystko z jasnego drzewa. Całe wnętrze stwarza atmosferę pogody, czystości i takiej jakiejś gospodarstwiej równowagi.

trasie od Skalistego do stacji wyścigu krzesłkowego jest jeden budynek — pokryty świeżym, białym tynkiem, opatrzone drzwiami z jasnego drzewa, przez które ma się ochotę wejść do wnętrza. Drzwi po prostu zapraszają. Ten budynek, to właśnie miejscowy dom kultury „Ondraszka”. Architekt projektujący całość przedsięwzięcia w sprawie urządzenia wnętrza pozostawił w zasadzie wolną rękę panu Migdałowi. Co da się zrobić z pomieszczenia, do którego prowadzą drzwi z napisem „Biblioteka”? No cóż — na to pytanie można odpowiedzieć, że zorganizowanie wnętrza w taki sposób, aby narzuciło jakąś konkretną atmosferę jest co prawda przedsięwzięciem trudnym, ale możliwym. Boazeria, dużo jasnego drzewa łagodzą surowość dużych partii ścian pokrytych tynkiem typu „baranek”. Tu i ówdzie wiszą ozdoby w formie kopii starych szczyrkowskich pieczęci. W tym pełnym harmonii wnętrzu rażą trochę nowoczesne, seryjne meble.

— Innych nie było w sklepie, a pan Migdał ma przecież tyle roboty, że sam nie da rady zrobić wszystkiego — opowiada jasnowłosa dziewczyna pracująca w bibliotece. Trzeba będzie kiedyś zamówić odpowiednie meble. Na razie nie ma funduszy.

Zastanawiam się — jak to możliwe, aby wszystkie te przedmioty widziane w pracowni — tak przecież różniące się od siebie

dostrzegam przyćwiczone do frontowej ściany wykonane z metalu słońce.

Najbardziej na sercu leżą panu Migdałowi dwie sprawy: utworzenie Koła Miłośników Ziemi Szczyrkowskiej i zorganizowanie czegoś w rodzaju małego skansenu. Członków Koła byłoby wielu, a co do skansenu — to jest podobno w Szczyrku stara chałupa, którą należałoby wyremontować i zgromadzić w niej stare sprzęty, lub nowe na ich wzór wykonane. Oba przedsięwzięcia są z pewnością ważne i celowe, ale jak zwykle w takich razach sprawy formalne mają przewagę nad dobrymi chęciami miejscowych działaczy. Pan Józef Migdał został ostatnio odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za całokształt swej pracy społecznej i artystycznej. Ma olbrzymią ilość dyplomów z okazji udziału w rozmaitych pokazach, wystawach i konkursach. Kiedy rozmawiałam z nim 4 lata temu nie było jeszcze mowy o możliwości powstania w Szczyrku takiego obiektu jak „Ondraszka”, a w pracowni stolarsko-rzeźbiarskiej Józefa Migdała starych stuletnich sprzętów nie było prawie widać. Widać z tego jasno, że z inicjatywy szczyrkowskiego artysty (bo i dom kultury i ochrona folkloru to w przeważającej mierze jego inicjatywa, a także zasługa) w żadnym wypadku nie pozostają wyłącznie w sferze słów i zamierzeń...

AGNIESZKA TYMIŃSKA





Radziecki oddział partyzancki podległy GL w akcji minowania torów (Lubelskie, zima 1941/1942).



Żołnierze I Armii WP w walkach o Kołobrzeg



Defilada jednostek 3 dywizji piechoty w dniu zakończenia wojny, Łaneko, 9.V.1945 r.

# W IMIĘ POKOJU NA ZIEMI

W styczniu 1945 roku rozpoczęła się ostatnia ofensywa Armii Radzieckiej przeciwko wojskom hitlerowskim. W tym wielkim natarciu brały udział jednostki Wojska Polskiego. Po wyzwoleniu Warszawy I i II Armia Wojska Polskiego wkroczyła na przastare ziemie polskie. Po raz pierwszy od czasów Bolesławów, którzy dzielnie walczyli na tych ziemiach przeciwko germańskiemu parciu na wschód, żołnierz polski znów pojawił się na praojcowskich ziemiach. Swym bohaterskim czynem zbrojnym żołnierz ludowego Wojska Polskiego otwierał nową kartę dziejów Polski nad Bałtykiem, Odrą i Nysą Łużycką.

W połowie kwietnia Armia Radziecka i współdziałające z nią Wojska Polskie rozpoczęło przygotowania do zdobycia Berlina i rozgromienia wojsk hitlerowskich na obszarze między Odrą i Łabą. Operacja ta, zwana berlińska, rozpoczęła się 16 kwietnia. W batalii tej uczestniczyła cała operacyjna część Wojska Polskiego, złożona z I i II Armii o łącznej sile 185 tys. żołnierzy, wyposażonych w 2012 dział i moździerzy, 493 czołgi i 320 samolotów.

Po stoczeniu kilku zaciętych walk jednostki Wojska Polskiego utorowały drogę do szturm na Berlin. 30 kwietnia 1945 roku część sił I Armii WP wzięła udział w bezpośrednim natarciu na Berlin, w którym uczestniczyły: 1 warszawska dywizja im. T. Kościuszki, 2 pomorska brygada haubic, 1 samodzielna brygada moździerzy oraz 6 warszawski batalion pontonowo-mostowy. W walkach na terenie Berlina brało udział 12 tys. żołnierzy polskich. Polskie jednostki walczyły w samym sercu stolicy hitlerowskich Niemiec. Dzięki ich bohaterstwu zostały zdobyte zabudowania Politechniki berlińskiej. Wraz z wojskami radzieckimi atakowali Reichstag i Bramę Brandenburską, na której obok flagi radzieckiej zawieszono również zwycięski sztandar biało-czerwony. Spośród wszystkich wojsk sojuszniczych tylko Wojsko Polskie

zyskało możliwość uczestniczenia w szturmie na wilcze gniazdo hitleryzmu — Berlin.

Kiedy I Armia WP zdobywała Berlin, II Armia Polska brała udział w operacji praskiej. 8 maja jednostki polskie zdobyły Budziszyn i uderzyły na Pragę. Formacje Ludowego Wojska Polskiego wniosły swój godny wkład do ostatecznego rozgromienia Niemiec hitlerowskich. Straty w tych walkach poniesione przez I Armię WP wynosiły: 2279 zabitych i 7795 rannych, a II Armii — 4189 zabitych i 11301 rannych.

x

W rozgromieniu koalicji hitlerowskiej Polacy brali czynny udział od dnia rozpoczęcia II wojny światowej i to nie tylko na terenie swego kraju lecz wszędzie tam, gdzie był Polak i istniał ruch oporu. Siły zbrojne polskiego ruchu oporu liczyły w 1944 roku na terenie naszego kraju ponad 400 tys. żołnierzy, w tym Armia Krajowa ponad 150 tys. żołnierzy, Bataliony Chłopskie też około 150 tys. a Armia Ludowa ponad 50 tys. żołnierzy. Część żołnierzy walczyła w szeregach innych organizacji wojskowych.

x

We Francji, Jugosławii, ZSRR i innych krajach Polacy brali czynny udział w walkach wyzwoleniczych ruchu oporu i w oddziałach partyzanckich. W tych akcjach, skierowanych przeciwko okupantowi, polscy patrioci przyczynili faszystom dużo strat. Zniszczono ponad 1400 niemieckich transportów kolejowych, zabito ponad 150 tys. żołnierzy, policjantów i urzędników administracji hitlerowskiej. Tylko na terytorium Polski hitlerowcy utrzymywali do walki z ruchem oporu około 800 tys. żołnierzy Wehrmachtu i około 130 tys. żołnierzy wojsk SS i policji.

Polak w oczach innych narodów zdobył uznanie jako żołnierz dzielny i odważny. Pol-

skie siły zbrojne formowały się nie tylko na terenie Związku Radzieckiego, we Francji, Anglii, Norwegii, Holandii, Belgii — wszędzie walczyli z faszystami na lądzie, morzu i w powietrzu.

W I Armii francuskiej jako 19 i 20 zgrupowanie Piechoty Polskiej walczyło ogółem około 3 tys. żołnierzy Polskich, którzy brali czynny udział w walkach o Alzację. Po wojnie oba te Zgrupowania powróciły do kraju z bronią w rękę.

We Włoszech do sławy polskiej broni przyczynili się żołnierze 2 korpusu polskiego, którzy wraz z jednostkami amerykańskimi i angielskimi brał czynny udział w wyzwoleniu Bolonii.

x

Można mnożyć i mnożyć bohaterskie dzieje polskiego żołnierza. Tego udowodnić nie trzeba. O tym wie cały świat. O tym świadczą mogiły Polskich żołnierzy porozrzucane wszędzie tam, gdzie toczyły się walki z wrogiem ludzkości — faszystami.

W okresie okupacji hitlerowskiej Polska procentowo poniosła największe straty w tej trwającej prawie 5 lat okropnej wojnie. Zginęło ponad 6 mln. obywateli polskich, straciliśmy 38 proc. wartości całego majątku narodowego, zniszczenia materialne na wsi dochodziły do 50 proc., a trzody i bydła do 80 proc. Żaden kraj uczestniczący w drugiej wojnie światowej nie odczuł tak dotkliwie zniszczeń jak Polska.

A jednak hitlerowskim oprawcom nie udało się rzucić polskiego narodu na kolana. Nie ugięliśmy się. Nie tylko wytrwaliśmy i przeżyliśmy okupację lecz czynnie braliśmy udział w walkach wyzwoleniczych. Faszystom został pokonany. Dziś żyjemy i budujemy nasz kraj aby był piękny, bogaty, szczęśliwy, aby przyszłe pokolenia nigdy nie zaznały wojny.

JÓZEF STEFANOWICZ



# PIOSENKI ŻOŁNIERSKIE

## DOBRA RZEKA

Tyle dróg, tyle stron  
i tyle wielkich rzek płynących krwią  
Dymów cień, lasów mrok  
żołnierski szlak w zieleni łąk

Ty, rzeko, Odro, w oczach już lśnij,  
obmyj brzegi z krwi,  
ty rzeko, Odro, jasno już płyn  
przynies dobre dni  
Żołnierski but, a na nim pył  
to echo — bo dziś nasz  
pszeniczny kraj, pachnący kraj,  
kraj jak pajda chleba.

Idą z gór, idą z dróg,  
w niezżęte łany zbóż na dobry chleb,  
idą z krwi budować dom  
— odpoczną nogi im gdzie Odry brzeg

Ty, rzeko, Odro w oczach już lśnij... itd.

Zniknął z pola siny dym  
i już odległy jest matczyny płacz,  
kolorowy ptak latawca  
w niebo wzbija się w słoneczny czas

## BEZIMIENNI ŻOŁNIERZE

Wśród krętych dróg zagubionych w mroku  
wśród szumu fal rzek z różnych stron  
wciąż błdzi echo żołnierskiego kroku  
— gdzieś po polach ciągle dzwoni brzoń

Żołnierze, żołnierze, bezimienni żołnierze,  
zapomniani pod murawą żołnierze  
na butach kurz wielu dróg,  
na płaszczach szron wielu zim,  
w ostyglych dłoniach rdzewieje brzoń.  
Wojenny trud posrebrzył skroń żołnierzy,  
żołnierzy, bezimiennych żołnierzy,  
zapomnianych pod murawą.  
bezimiennych żołnierzy.

Żyje ich cień w naszym powszednim dniu,  
żołnierski krok to spokój naszych dróg,  
ich łza to uśmiech twego snu.  
— to twojej ziemi bezpieczny, rodzinny próg.



## WYJDŹ KOBIETO NA DROGĘ

Spójrz, wraca żołnierz z orderami,  
do domu wraca, do kobiety,  
spójrz, wraca żołnierz z orderami,  
— przez ziemię idzie jak przez popiół

Już stopy jego zwędrowały  
ziemię zszarzała od pożogi,  
na jego butach kurz i piasek,  
— dobrych trza butów do tych dróg

Wyjdź kobieto na drogę  
chlebem i solą go przywitaj,  
wyjdź kobieto na drogę  
u progu godnie go ugość.  
Wyjdź kobieto na drogę  
która do domu go prowadzi,  
wyjdź kobieto na drogę,  
chlebem i solą go powitaj  
Spójrz, wraca żołnierz do swych dzieci  
z pamięcią którą przebiegł pożar,  
podaj mu w dłoni chleb i ziarno,  
— podaj na dobre przyszłe plony

On już niczego się nie lęka,  
bo w jasne progi domu wchodzi,  
— gdy zdejmie płaszcz, jak popiół szary  
zacznie opowiadać z przyszłych dróg.

Wyjdź kobieto na drogę  
chlebem i solą go przywitaj... itd.





# Odpowiedzi lekarza

**PAN STANISŁAW L. — KROTOSZYN** — Wysokość ciśnienia krwi jest ściśle związana z wiekiem. Są ludzie w podeszłym wieku mający ciśnienie 130/90, a u młodych ludzi spotyka się nieraz znaczne nadciśnienie. W Pana wieku ciśnienie 140/80 jest zupełnie prawidłowe.

**PAN IRENEUSZ K. — PRZEMYSŁ** — Digitalis i jego pochodne są silnie działającymi środkami. Leki te można stosować tylko według zaleceń lekarskich.

**„ZMARTWIONA IRKA” — NAŁĘCZÓW** — Ciesz się, że nie masz poważniejszych zmartwień! Sądząc ze stosunku Twojej wagi do wzrostu jesteś po prostu szczupła, ale nie chuda. Wiele dziewcząt w Twoim wieku martwi się, że są „za grube”. Jedz dużo potraw mącznych, pij pełne mleko, nie krzyw się na owsiankę na mleku, na zupy mleczne i makaron; pamiętaj o solidnym pierwszym śniadaniu i drugim śniadaniu do szkoły, słuchaj mamy, która Ci dobrze radzi, byś stale nie „ganiała jak chart”, a pojechała pół godziny po obiedzie, a na pewno wkrótce przybierzesz na wadze!

**PANI MAGDALENA CH.** — Wysypkę uczuleniową (alergię) mogą wywoływać najróżniejsze czynniki. Bardzo możliwe, że córka jest uczulona na owczą wełnę. Badanie w celu odkrycia alergenu wywołującego stany uczuleniowe jest dość skomplikowane, ale można je przeprowadzić właśnie w Krakowie w Poradni Przeciwalergicznej, o której Pani wspomina w liście.

**PANI WIESŁAWA BAR — WARSZAWA** — Z opisu podanego przez Panią sądzą, że kuzyn Pani cierpi na schorzenie zwane pelzakowicą, czerwonką pelzakową, lub inaczej amebozę. Jest to choroba tropikalna, wywołwana przez pierwotniaki z gromady pelzakowców, tak zwane ameby. Spotyka się ją w całym świecie, ale głównie w krajach tropikalnych. Pasożyty usadawiają się w świetle i w ściankach jelit powodując przewlekłe lub ostre, stany zapalne z charakterystycznymi oprzodkami i krwawieniami (krwawe biegunki). Możliwe są powikłania w postaci krwotoków jelitowych i ropni wątroby. Oczywiście, że trzeba się leczyć! Pelzakowica bardzo wycieńcza organizm. Choroba jest dość uporczywa i trudna w leczeniu, ale wyleczalna. W Polsce badania i leczenia chorób tropikalnych zajmuje się głównie Instytut Medycyny Morskiej w Gdańsku i tam powinien zwrócić się kuzyn Pani.

# Odpowiedzi prawnika

**Z. L. Gdańsk** — Czas pracy młodocianych w wieku do 16 lat życia nie może przekroczyć 6 godzin na dobę i 36 godzin tygodniowo, a w wieku od 16 do 18 lat podlega takiemu wymiarowi czasu jak inni pracownicy. Młodocianych nie wolno zatrudniać w godzinach nadliczbowych, w niedziele i święta oraz w nocy tj. od godziny 22 do 6.

Do czasu pracy młodocianych wlicza się czas dokształcania do 18 godzin tygodniowo bez względu na to czy przypada on w czasie pracy czy po godzinach pracy. Za godziny dokształcania przysługuje wynagrodzenie tak jakby to był czas zatrudnienia.

**C. J. Busko** — Do czynności zwykłego zarządu wspólną nieruchomością potrzebna jest zgoda większości współwłaścicieli. W braku takiej zgody każdy ze współwłaścicieli może żądać upoważnienia sądowego do dokonania czynności. Jeżeli większość współwłaścicieli postanowiła dokonać czynności rażąco sprzecznej z zasadami prawidłowego zarządu rzeczą wspólną każdy z pozostałych współników może żądać rozstrzygnięcia przez sąd. Współwłaściciel sprawujący zarząd może żądać od pozostałych współwłaścicieli wynagrodzenia odpowiadającego uzasadnionemu nakładowi jego pracy.

**S. W. Bielawa** — Jak już niedawno informowaliśmy dziedziczenie gospodarstwa rolnego przez dzieci spadkodawcy może mieć miejsce tylko wtedy, gdy bezpośrednio przed śmiercią spadkodawcy pracowały w tym gospodarstwie co najmniej od roku albo w chwili jego śmierci są członkami spółdzielni produkcyjnej lub pracują w gospodarstwie rolnym takiej spółdzielni, albo w chwili śmierci spadkodawcy prowadzą inne indywidualne gospodarstwo rolne, bądź też pracują w gospodarstwie rolnym swoich rodziców małżonka lub jego rodziców, albo są małoletnie, bądź też pobierają naukę zawodu lub uczęszczają do szkół albo są trwale niezdolne do pracy. Jeżeli brak jest powyższych warunków to do dziedziczenia uprawnień są te dzieci, które mają kwalifikacje do prowadzenia gospodarstwa rolnego i nie później niż przed upływem sześciu miesięcy od śmierci spadkodawcy oświadczą w sądzie lub w państwowym biurze notarialnym gotowość prowadzenia gospodarstwa należącego do spadku. Jeżeli żadnemu z powyższych warunków Pan nie odpowiada, nie ma Pan prawa do dziedziczenia gospodarstwa rolnego lub jego części. Jeżeli zaś Pan te warunki spełnia, winien Pan przeprowadzić sądowe postępowanie o stwierdzenie praw do spadku i w zależności od ustaleń sądu realizować swoje prawa w trybie przewidzianym dla egzekucji orzeczeń sądowych.

## PRZECZYTAJ • WYTNIJ

ZAKŁAD WYDAWNICZY  
„ODRODZENIE”  
00-228 WARSZAWA  
ul. Koźła 16/18



## ZAMÓWIENIE

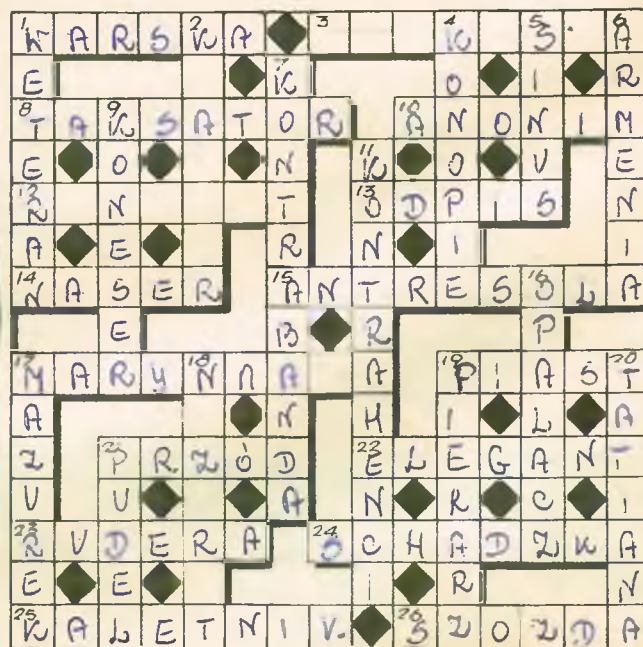
Zamawiam (my) następujące książki z prośbą o przesłanie ich pod moim (naszym) adresem za zaliczeniem pocztowym:

- ..... egz. M. Miniak — Wierność i Kłątwa Warszawa 1971 r. 50.—
- ..... egz. W. Benedyktowicz — Bracia z Epworth, Warszawa 1971 r. 45.—
- ..... egz. W. Wysoczański — Prawo wewnętrzne kościołów i wyznań nierynkowo-katolickich w PRL 40.—
- ..... egz. Kalendarz Katolicki 1973 r. 20.—

Przesyłkę zobowiązuje (my) się wykupić natychmiast po jej nadejściu.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania.....

## KRZYŻÓWKA (96)



**POZIOMO:** 1) śpiewająca Wanda, 3) regionalna czapka, 4) określa wartość czegoś, 10) list tchórza, 12) odszczepieniec, 13) nie oryginalna kopia, 14) wybitny egipski mąż stanu, zmarły w 1970 r., 15) półpiętro, 17) przetwórcy owocowy, 19) nasz dziejowy kolodziej, 21) antonim tyłu, 22) strojniś, modniś, 23) czeka na rozbiórce, 24) potajemna randka, 25) rzemieślnik wyrabiający galanterię skórzaną, 26) nasz reprezentacyjny kolarz.

**PIONOWO:** 1) wysłużony żołnierz, wiarus, 2) głos żurawi, 4) w porzekadle z Filipem, 5) funkcja trygonometryczna, 6) sąsiadka Gruzji, 7) przemyt, 9) znawca, 11) strony podpisujące umowę handlową, 16) strój plażowy, 17) tradycyjny przysmak wielkanocny, 18) sitowie, szuwar, 19) rzemieślnik w białej czapce, 20) rosyjskie imię żeńskie, 21) rasa psa.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 96”. Do rozlosowania:

### NAGRODY KSIĄŻKOWE.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 91

**POZIOMO:** renifer, podstęp, kutwa, klucz, Granica, nisza, twarz, łasak, antena, otręby, Filon, ebonit, trapez, Amado, córka, strój, obelisk, Naser, rubin, intrata, Końskie. **PIONOWO:** rekonwalescencja, notes, flaga, rabata, polisa, dukat, trupa, przyzwyczajenie, zielnik, wariant, tafta, salwa, konto, miedza, dziwak, ruszt, aorta, skroń, robak.



# Rozmowy z czytelnikami

**Pan Waclaw Piotrowski ze  
Zduńskiej Woli Pomorskiej**

Napisał list, a właściwie wykład na temat pychy, która stanowi wielką przeszkodę do zjednoczenia z Chrystusem. Wywody swoje Pan Piotrowski uzasadnia licznymi cytataми z Pisma św. i to zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu: „Treścią egoistycznego życia jest miłość siebie samego. Miłość siebie samego akcentuje przewrotną mądrość, której źródłem jest kłamstwo, nieważność, zbrodnia i wszelkie zło (Jak. 3, 14, 16)”.

Lekarstwo na pychę widzi Czytelnik w naśladowaniu cierpiącego Chrystusa: „Albowiem Chrystus za grzesznika oddał swe życie i ukrzyżował ciało, aby z kolei grzesznik, dopełnił tej ofiary i wraz z Nim ukrzyżował swego egoistycznego ducha (Mat. 10, 38, 39. Roz. 16, 24, 25 i Rzym. 6, 6; Gal. 2, 20. Roz. 5, 24)”.

To prawda, że pycha jest korzeniem wszelkiego zła. Sama jednak miłość własna nie jest czymś złym. Jest ona właściwa naszej rozumnej naturze. Jest ona nawet wykładnikiem postępowania względem bliźnich. Kochaj bliźniego jak siebie samego. Zło występuje tam, gdzie kończy się

realna ocena własnej osobowości, a zaczyna się przypisywanie sobie tego, czego w istocie nie posiadamy. Mówienie o sobie prawdy nie jest pychą, lecz stwierdzeniem faktu.

**Pan Stanisław Wantuła z Szyb Rymer**

List swój zaczyna od przywołania do pokuty, bo przybliżyło się Królestwo Niebios. Nie trudno po treści listu wywnioskować jakie są intencje jego autora i do jakiej denominacji religijnej należy on sam. Rozumiemy Pana intencje nawracania, ale argumenty są bardzo słabe i nieprzekonywujące. Radzimy zapoznać się z Biblią, bo fanatyzm prowadzi do nikąd. Chrystus dla chrześcijan nie jest jednym z proroków, ale prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem. Ta fundamentalna prawda chrześcijaństwa ma swoje uzasadnienie w Objawieniu (Rzym. 1, 7; Kor. 13, 13; 2 Tym. 4, 1; Gal. 1, 1; Jana 5, 5). Jezus był również prawdziwym Człowiekiem: Genealogia Chrystusa u Mat. 1, 1—17; i Łuk. 3, 23—38; Jezus rósł i nabierał mocy napelniając się mądrością (Łuk. 2, 40).

Pozdrawiamy i przypominamy uprzejmie, że w Polsce Konstytucja gwarantuje wszystkim wolność sumienia i wyznania.

**Pani Małgorzata Halesz**

Chociaż nie jest formalnie przynależna do żadnej parafii Polskokatolickiej, to jednak sympatyzuje z ideologią naszego Kościoła i bardzo chętnie czyta „Rodzinę”. W swoim pełnym realnych spostrzeżeń liście dzieli się swoimi uwagami. W liście swoim nawiązuje Czytelniczka do poruszonego kiedyś problemu celibatu księży. Uważa, że dobrym kapłanem może być ksiądz mający rodzinę jak i żyjący w celibacie. Sprawy której nie akceptuje Pani Halesz to kapłaństwo kobiet. „Sama jestem kobietą i nigdy nie zgodziłabym się na kapłaństwo kobiet. Kapłan to jest sam Bóg i Pan Jezus przejął władzę na Apostołów a nie na kobietę. Sam św. Paweł Apostoł mówi, że kobieta w Kościele ma milczeć”.

Problem kapłaństwa kobiet, był rozważany w aspekcie teoretycznym. To prawda, że Chrystus nie przekazał władzy kapłańskiej kobietom, ale właśnie za czasów Chrystusa, kobieta praktycznie nie miała żadnych praw (mileza-

ła). Chrystus akceptował współczesne Jemu zwyczaje. Wyniesienie do najwyższej godności Matki Boskiej podniosło również godność kobiety. Przecież Matka Boża ma przywilej Matki Arcykapłana. Kobieta jest też dziełem stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. Posiada również nieśmiertelną duszę. Nie ma żadnych przeszkód, aby nie mogła być podmiotem kapłaństwa. Kapłan nie jest i nie będzie Bogiem. Tutaj chyba pomyliła się Pani, z głoszoną zasadą — „kapłan drugi Chrystus”. W określeniu tym chodzi o czynności, które sprawuje kapłan w Imię Chrystusa. Zadaniem jego jest: świadczyć o Chrystusie, kontynuować dzieło Odkupienia, pomagać w osiągnięciu zbawienia. Czyni więc to, co czynił Chrystus. Stąd określenie „kapłan to drugi Chrystus”.

Swoją drogą tygodnik „Rodzina” porusza wiele zagadnień o tematyce religijnej, a także społecznej, kulturalnej czy politycznej. Redakcja na bieżąco zapoznaje swoich Czytelników z aktualnymi i interesującymi zagadnieniami. Nie możemy całego pisma poświęcić tylko artykułom o treści religijnej. Staramy się zaspokajać wszystkie zapotrzebowania naszych Czytelników.

Za życzenia serdecznie dziękujemy i życzymy wszelkiej pomyślności.

**Ks. J. SZ.**

## TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ



— Mariolo, córeczko moja... Córeczko moja — wymówił rozedrganym głosem i wybuchnął łkaniem...

Nie mogli utrzymać tego bezwładnego ciężaru i jak najostrożniej opuścili go na ziemię. Słowa wypowiedziane przezeń napelnili ich zdumieniem, zwłaszcza zdziwiło Marysię, że nazwał ją imieniem, którym kiedyś, i to bardzo rzadko, w chwilach czułych pieśczęt nazywała ją matka. Nie mieli jednak czasu na dociekania. Antoni Kosiba doznał widocznie jakiegoś ataku nerwowego. Skulony na kłęczkach w śniegu z rękami przyciśniętymi do twarzy nie ustawał w łkaniu.

— Musimy go przenieść do sanek — zdecydował Leszek — pobiegnę po stangretą, bo sami nie damy rady.

Już chciał iść, gdy w alejce ukazał się profesor Dobraniecki. Jego niespodziewane zjawienie się tutaj zaskoczyło ich, lecz i ucieszyło.

— Uszanowanie profesorowi — zaczął Leszek. — On dostał ataku nerwowego. Co robić?...

Ale Dobraniecki stał nieruchomo, wpatrując się w tabliczkę na krzyżu.

— Musimy go przenieść do sanek — odezwała się Marysia.

Dobraniecki potrząsnął głową.

— Nie, niech pani pozwoli wyplakać się swemu ojcu.

A widząc szeroko otwarte oczy obojga, dodał:

— To jest ojciec pani, profesor Rafał Wilczur... Dzięki Bogu odzyskał pamięć... Chodźmy, odejdźcie dalej... Pozwólmę mu płakać.

Stanęli opodal i Dobraniecki urwanymi zdaniem powiedział im wszystko.

Tymczasem lzy przyniosły widocznie znachorowi ulgę. Podniósł się ciężko z ziemi, lecz nie odchodził. Marysia podbiegła doń i przytuliła twarz do jego ramienia. Nie widziała nic, bo lzy zalewały jej oczy, lecz słyszała jego cichy głos:

— Wieczne odpoczywanie racz jej dać Panie...

Zachodziło słońce, czerwienią i złotem jarzyło się niebo na widnokręgu, na śniegu kładły się niebieskawe cienie, pierwsze muśnięcia wczesnego zimowego zmierzchu.

**KONIEC**

**W najbliższym numerze naszego pisma rozpoczynamy druk drugiej części powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza**

**— „PROFESOR WILCZUR”**

**Wydawca: STPK Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, Redakcja Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: 00-223 Warszawa, ul. Koźła 16/18, tel. 31-02-12.**

**Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100021 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 1,50 dol. Kraje Afroazjatyckie i zamorskie 7,30 dol.; NBF 33 DM). Nie zamówionych rekwizytów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.**

**Skład, lamowanie: PZG RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125/127. Druk: Zakłady Włókiendrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72, R-102, Zam. 3369.**



„I zawarł Jozue przymierze z ludem i nadał mu prawa i przepisy w Sychem. Jozue zapisał te słowa w księdze Prawa Bożego. Wziął następnie wielki kamień i wznosił go tam pod terebin-tem, który jest w miejscu poświęconym Bogu. Następnie Jozue rzekł do zgromadzonego ludu: Patrzcie, oto ten kamień będzie dla was świadkiem, ponieważ on słyszał wszystkie słowa, które Bóg mówił do nas. Będzie on świadkiem przeciw wam, abyście wy nie wyparli się Boga waszego. Wtedy Jozue odprawił lud i każdy pośpieszył do posiadłości swojej. Połem umarł Jozue, syn Nuna, sługa Boga, mając sto dziesięć lat. Pochowano go w posiadłości jego dziedzictwa w Timnat-Serach, w górach Efraima, na północ od góry Gaasz. Izrael służył Bogu przez cały czas życia Jozuego i przez cały czas życia starszych, którzy przeżyli Jozuego, a dobrze znali wszystko, co Jahwe uczynił dla Izraela” (Księga Jozuego, 24, 25—31).



## PRZYMIERZE JOZUEGO Z LUDEM